GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 91. W Środę dnia 19. Kwietnia. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Kwietnia.

Przybył tu: Cesarsko-Turecki nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, Talat Effendi z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża. — Gabinet zaczyna się przekonywać, że pomimo znacznéj ministeryalnéj większości, która utworzyła kommissyą mającą zdać opinią względem wniosku do prawa tyczącego się Ministrów Stanu, rzeczony wniosek tylko mocno zmiarkowany przez Izbę przyjęty będzie. W sali konferencyjnéj pałacu Bourbon coraz mocniéj ustala się zdanie, aby wszystkim byłym ministrom bez wyjątku równe przyznać prawo pobierania pensyi 15,000 franków. Najgorliwsi zwolennicy Gabinetu, jakiemi są Panowie D'Haussonville, Schützenberger, Janvier i t. d. zgadzają się w tym względzie ze zdaniem opozycyi. Ponieważ tym sposobem poprawka, którą oppozycya ma podać według wszelkiego podobieństwa przez Izbę przyjęta będzie, przeto gabinet, chcąc przygłuszyć zwycięzki hymn oppozycyi, za pomocą własnych swych przyjaciół inną poprawkę podać zamyśla. Ku temu celowi obrało sobie podobno ministeryum Emila de Girardin. Zasadą téj poprawki być ma, ażeby wszyscy byli ministrowie, jakikolwiek czas zasiadali w gabinecie, pobierali pensyą dożywotnią. Ale co do tytułu Ministra Stanu ma być zostawione koronie wybrać sobie kandydatów z pomiędzy byłych ministrów. Poprawka ta ma obojgu dogodzić; z jednéj strony ocalić przywiléj królewski, z drugiéj strony sprawiedliwym pobłażać żądaniom oppozycyi, domagającéj się, ażeby byli ministrowie bez różnicy zasad politycznych, i dla tego jedynie, że mieli zaszczyt przez Króla do gabinetu być powołanemi, tę samę pobierali pensyą. Kommissya zajmująca się zbadaniem rzeczonego wniosku do prawa, odbędzie pojutrze drugie swe posiedzenie i zapewne na temże sprawozdawcę swego wyznaczy, którym być ma P. Dumon, ponieważ Marszałek Sebastiani dla stanu zdrowia wszelkie takowe poruczenia odrzuca.

Z Paryża, dnia 8. Kwietnia.

Zaręczono dziś w sali konferencyjnéj Izby Deputowanych, że przybył kuryer z Londynu

do Ministra spraw zagranicznych, donoszący rządowi o zawarciu pewnego układu (trzeciego od dwóch tygodni) pomiędzy Anglią a Francyą. Sądzono z razu, że układ ten dotyczy się handlu, i już fabrykanci zasiadający w Izbie mocno byli zatrwożeni. Skoro wszedł Pan Guizot, zarzucono go ze wszech stron pytaniami. Dowiedziano się wreszcie, że układ ten tyczy się załatwienia pewnych sporów o rybołóstwo na brzegach francuzkich i angielskich. Fabrykanci odetchnęli potem znowu.

Król mianował Generała-Lejtnanta Baudrand, para Francyi guwernerem Hrabiego Paryża, który dnia 24. Sierpnia skończy lat pięć. Równocześnie Pan Regner, Professor retoryki, mianowany został nauczycielem młodego Xięcia.

Celem wyprawy Generała Baraguay D'Hilliers przeciw pokoleniom Ouled-Dschabarra, Ardepas i innym Kabylskim mieszkającym na górach Edough pomiędzy przylądkiem Ler i Ras-Tukug, było, pokolenia te, które dotychczas podatków płacić się wzbraniały, i ostatniemi laty w przedsięwzięciach fanatycznego i wojennego Marabuta Si-Zerdoud miały udział, ukarać i podbić. Na dniu 12. Lutego wyszedł oddział 2800 ludzi z Konstantyny, i połączył się wkrótce z dwoma innymi oddziałami przybyłymi z Bony i Philippeville. Wojska rozdzieliły się na cztery osobne korpusy, które jednak w celu otoczenia rokoszan w związku ze sobą pozostały. Najprzód attakowano pokolenie Dschebarrów, ubito kilku Arabów, i zabrano kilkaset sztuk bydła; potem spotkaliśmy Zeodesów, których kraj Generał Négrier w powrocie z wyprawy swojéj do Bibessy skreślił jako niepodobny do attakowania; otoczona ludność poddała się i oprócz licznych trzód, ważnych nam zostawiła zakładników jako rękojmią podległości. Teraz zwrócił się Generał do Edough. Do właściwych nieprzyjacielskich kroków nie przyszło dotąd, ponieważ z nienacka napadnięte i otoczone ludy poddać się wolały, aniżeli bez nadziei w walkę się wdawać. Byłaby się zapewne cała wyprawa podobnie odbyła, gdyby nie fanatyczny jeden Kabyl, który, kiedy lud jego w wąwozie był ściśnionym jednego z naszych wystrzałem powalił. Spostrzegłszy to Generał, wydał rozkaz do bitwy. Sto piędździesiąt głów Kabylskich przypłaciło śmierć jednego Francuza. A tak dostąpiliśmy celu naszéj wyprawy; nieposłuszne ludy zmuszone zostały do wypłacenia podatku, składającego się z 4000 sztuk bydła, 8000 owiec, 200 mułów. Wojska co tylko wrócić miały do garnizonu, kiedy wieczorem przed wyruszeniem człowiek jeden nazwiskiem Mahomed-Ben-Yaya ofiarował się nam wydać Marabuta. Wysłano pod jego przewodnictwem trzy kompanie, które przybywszy w miejsce oznaczone, w około ukrytego Si-Zerdauda wszystkę krzewinę wycięły. Już przeszły były po za miejsce, w którém się tenże znajdował, kiedy go dwóch grenadyerów spostrzegło czołgającego się na czterech. Wystrzał położył go zaraz na ziemię. Odcięto mu głowę i rękę jako dowód, że to on sam był. Żonę jego i dzieci tamże znalezione odprowadzono do obozu odległego o dwanaście kilometrów. Żona Si-Zerdauda według gustu francuzkiego nie jest piękna, ale szlachetnych i dumnych rysów. Znaleziono ją siedzącą na mule z dzieckiem na ręku; za nią trzech Spachów niosło inne trzy dzieci. Kiedy ją schwytano, pokazała się całkiem spokojną; nie wyrzekala ani nie płakała; twarz jéj zdradzała więcéj dumy niż żalu; ale spostrzegłszy Mahomeda-Ben-Yaya, nie mogła się wstrzymać od zgrozy. »Tchórzu zdrajco, rzekła, dwa lata mieszkałeś w naszym namiocie i chleb nasz jadłeś; byłeś raczéj przyjacielem niż sługą twojego Pana, i tak go teraz traktujesz; jesteś tchórzem i nędznikiem.« Przybywszy do obozu zatknięto głowę i rękę Marabuta na tyczce. Arabowie przestraszyli się mocno śmiercią tego znakomitego męża, który sam tylko zdołał religią ich od naszéj zasłonić broni. Śmierć jego przywróci spokojność w téj ziemi.

Wiadomości z Guadelupy doszły tu aż do dnia 6. Marca. Liczba trupów wydobytych ze zwalisk miasta Pointe à Pitre wynosiła dnia 27. Lutego blisko 6000. Dla spełnienia miary nieszczęścia wybuchła tamże jeszcze żółta febra, i pomiędzy pozostałą ludnością wielkie czyni spustoszenia. Kontre Admirał Moges, którego przytomność mieszkańcom tak była użyteczną, dla ochronienia ludzi swoich od zaraźliwéj choroby, odpłynąć z nimi musiał. Kometa widzialnym był od dn. 1. Marca, i tak się blizkim ziemi być zdawał, że ludność tylu okropnościami nawiedzoną nowego strachu nabawić zdołał.

Z niecierpliwością pełną obawy wyglądają przybycia pierwszych okrętów z Francyi.

Hrabia Ribbing, który z Półkownikiem Horn skompromitowany był w zabójstwie Króla Szwedzkiego Gustawa III., umarł tu w nienajlepszych stósunkach majątkowych. Żył on tu pod nazwiskiem Leuven i miał udział w wydawaniu kilku dzienników. Pomiędzy innemi trudnił się tłumaczeniem obcych nowości na język francuzki.

Z Valenciennes piszą: »Wieża strażnicy, która się zrysowała i rozebraną być miała, zwaliła się dzisiaj z okropnym trzaskiem, i pochowała pod zwaliskami swemi robotników zajętych naprawą.«

Galignaniego Messenger podaje dziś rysunek napowietrznego wozu parowego wynalezionego przez Pana Henson, wraz z wyjątkami z dzienników Sun i Times, według których wynalazek ten nieomylnie utoruje drogę do rozwiązania tak dawno zadanego problematu jeżdżenia po powietrzu. Wynalazki tego rodzaju tak często już smutny miały koniec, że spodziewaćby się należało, iż dzienniki owe tak stanowczego nie wyrzekałyby zdania, gdyby się naocznie o możności pomyślnego skutku nie były przekonały. Doświadczenia, które wnet rozpocząć się mają, ściągną zapewne na siebie uwagę całéj Europy.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Kwietnia.

W sobotę po południu odpłynął stąd pierwszy statek ładowny »Kleopatra« do Hong-Kong. Wiezie on znaczny zapas z rękodzieł angielskich, mnóstwo gotowych pieniędzy dla tamecznych kupców i wielu passażyerów.

Z dnia 7. Kwietnia.

Najnowsze wiadomości z Indyi wschodnich i Chin pod względem politycznym małe na Giełdzie zrobiły wrażenie; przeciwnie wiadomości handlowe uchodzą za pomyślne, i mając wzgląd na wyczerpane zasoby rękodzieł angielskich po innych krajach zaatlantyckich, spodziewają się ztąd pomyślnego wpływu na tegoroczni handel angielski. W Chinach wyglądano zaspokajającego skutku układów względem nowéj i znižonéj taryfy celnéj, ale rzecz ta żółwim postępowała krokiem. Jedynym krokiem dotychczas było domaganie się odwołania cesarskiego wykazu celnego, a na zapytanie pełnomocnika angielskiego odpowiedziano, że podczas teraźniejszéj pory handlowéj żadnéj zmiany w tém względzie spodziewać się nie można.

Lord Ashley szlachetnem powodowany uczuciem, nakazującém prawdziwemu Chrześcianinowi gdziebądź jakiemu złemu zapobiegać, wypowiedział wojnę handlowi opium, a mianowicie z Chinami. W długiéj mowie, w któréj wszystkie wypływające ztąd bezeceństwa wyłuszczył, wykazał zarazem, że uprawa maku w Indyach tamecznemu rólnictwu, a zwiększony dowóz trucizny do Chin fabrykom w Anglii mocno szkodzą. Domagał on się postanowienia Parlamentu, któreby towarzystwu wschodnio-indyjskiemu zakazało monopolu maku, który sobie przywłaszczyło. Kilku mówców poparło zdanie i wniosek szlachetnego Lorda. Inni przecież, którzy indyjskie stósunki naocznie poznali, dowodzili, że ponieważ Mahomedanie, którym opajające trunki są zakazane, użycia usypiającego opium zabronić sobie nie dali, i o takowe na wszelki staraliby się sposób, przeto towarzystwo dla powściągnienia złego monopol ów utworzyło, według którego w okręgu jego nikt nad 9 stóp kwadratowych ziemi makiem zasiewać nie może, chyba że sobie wyraźne do tego pozwolenie od rządu okupi. Do tego położyło ono wysokie cło na wywóz opium; a jeżeli pomimo tego wszystkiego coraz go bardziéj w Chinach poszukają, jeżeli uprawa maku i wywóz coraz bardziéj się wzmaga, nie jest to jego winą. Jest to tylko dowodem, że gdyby towarzystwo dochodu 1½ miliona funt szt. wspaniałomyślnie zrzec się chciało, Chinczycy o płód ten zkądinądby się postarali. Ministrowie przyznają chętnie, że przemycanie na brzegu chinskim hańbą jest dla Anglii (lubo i kupcy innych narodów w miarę ich handlu w tamecznych okolicach nie są bez udziału), że takowe demoralizuje osoby tém się trudniące i ciągłem zagraża niebezpieczeństwem zerwania pokoju z Chinami. Ponieważ jednak ani rząd chinski, ani nasze tamże stojące okręty wojenne dowozowi temu zapobiedz nie zdolają, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko, ażeby rząd chinski na to pozwolił i oddał pod dozór prawa. Pełnomocnik angielski otrzymał już polecenie postarania się o to, i może już tego do tych czas dostąpił. Potępiający wyrok

Parlamentu mógłby przeto zamieszanie tylko zrządzić; w ogóle rzecz ta cała jeszcze nie jest dostatecznie zbadaną, iżby o niéj wyrokować się dało. W takim rzeczy stanie cofnął szlachetny Lord tymczasowo swój wniosek, ale ani on, ani inni równie myślący mężowie nie popuszczą go. I chociaż nie pobudzą narodu do krucyaty przeciwko handlowi opium po całym świecie, jak sobie szlachetny Lord umyślił, przymuszone przecież będzie towarzystwo wschodnio-indyjskie zrzec się wszelkiéj wynikającéj ztąd bezpośredniéj korzyści.

Angielskie towarzystwo cywilizacyi, po nieudaniu się wyprawy na rzekę Niger, postanowiło, o ile jego środki wystarczą, wspierać rolnictwo wewnątrz Afryki i wytępienie handlu niewolnikami, a szczególniéj przedsięwzięte teraz rolnictwo przy ujściu Nigru, pod kierunkiem Missyonarzy Metodystów zostające. Prócz tego każą w Indyach zachodnich uczyć wolnych Murzynów rzemiosł mechanicznych, używania pługa, a osobliwie sztuki lekarskiéj, i dla nich założyć osadę na brzegach afrykańskich, zkądby nauczyciele wewnątrz kraju mogli być wysłani. Między innemi Królowie Barzy i Kombo nad rzeką Gambia i Król Aszantu wyrzekli się handlu niewolnikami i postanowili w zamian za krajowe płody nabywać towary europejskie. Szczególnie ważnym produktem jest oléj palmowy, którego w roku 1827.: wprowadzono do Anglii 98,070 centnar. 1841.: 380,000 a 1842.: 500,000 cent. W miejscu karawan z niewolnikami widzimy tam teraz wielkie transporta oleju palmowego przybywające do Nigru.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Kwietnia.

Otwarcie Izb Kortezów nastąpiło dzisiaj z zwyczajnemi ceremoniami. Królowa Izabella otoczona orszakiem swych dam przybocznych, zajęła miejsce na przeciw krzesła Regenta, który miał mowę i zgromadzenie zagaił. Wystawiwszy położenie państwa, oznajmił, że potrzeba prawa organicznego czuć się dała i dla tego zostanie izbom wraz przełożone. Przeszedł potém na rzecz o finansach i dowodził potrzeby reformy izby obrachunkowéj, oraz twierdził, że budżet, jaki przedstawi, musi kredyt państwa polepszyć. Departament, mówił daléj, siły morskiéj i lądowéj potrzebuje szczególniejszéj opieki. W ogóle mowa Regenta, była taką jak wszystkie inne miane przy podobnych okolicznościach, to jest — nie miała nic nowego w sobie. — Po przeczytaniu mowy Królowa z zwykłą ceremonią opuściła Izby obrad. — Rozprawy nad adressem zapewne będą zacięte. Oppozycya chce w adressie umieścić artykuł względem zamęścia Królowéj i drugi co do wypadków w Barcelonie zaszłych.

— Dziś (jak wyżéj doniesiono) została Izba Kortezów otworzoną. Mowa zagajenia brzmi jak następuje:

Moi panowie senatorowie i posłowie! Widząc Was około tronu Izabelli II. zgromadzonych do ustalenia Waszą mądrością i starannością szczęśliwości ojczyzny naszéj nie mogę jak tylko czuć największe zadowolenie, bo pochlebiam sobie, że zadanie Wasze na dobro Monarchii i Waszéj Królowéj rozwiązać się starać będziecie.

Od czasu jak przeszłe zgromadzenie prace swe ukończyło, nie nastąpiła żadna zmiana stósunków z dworami zagranicznemi. Co się tyczy naszego wewnętrznego położenia, oświadczyć tu muszę publiczne moje zadowolnienie z usiłowań i zręczności, z jakiem sądy nasze i osoby należące do nich w ogóle, mimo niedokładności jakie mają formy nasze sądownicze, prawo tłomaczą i sprawiedliwość wymierzają. Trudności te zostaną przez dobre organiczne prawo jakoteż przez pożądane reformy naszego kodexu uchylone. Rząd nie zaniedba przełożyć panom niektóre stósowne środki do przyspieszenia urzeczywistnienia tych reform.

Stan finansów wymaga szczególniejszéj troskliwości Kortezów. Ważne wprawdzie już zaszły odmiany, już to co do administracyi, już to co się tyczy prowadzenia kontroli w dochodach państwa i wsystemie przedaży dóbr narodowych; ale bez potrzebnych środków zaradczych, trudno będzie jednak nie tylko zwyczajne i bieżące wydatki państwa pokryć, ale też i inne pożyczki, porobione z przyczyny, że dotąd nigdy równowagi nie było pomiędzy przychodami i wydatkami. — Razem z budżetem przedstawione zostaną stanom i inne projekta do prawa, które Kortezy zapewne podług ich potrzeby i użyteczności rozebrać zechcą. Zapewne pojmują Kortezy za nadto dobrze ważność kredytu narodowego, aby środkom za-

radczym mającym im być przedstawionym nie mieli dać energicznéj swéj potężnéj pomocy.

Pomimo małych funduszów poświęcono się nader wzniesieniu siły morskiéj, dowodami na to są roboty w arsenałach i przedsięwzięte zamorskie wyprawy. W wojsku zajść musiały odmiany korzystne, aby ulżyć ciężarowi na jaki kraj był wystawionym. Już niektóre z nich przełożone były Izbom, gdy naraz niespodziany rokosz dobrze pomyślane oszczędności zparaliżował, przymuszając rząd całą siłą zapobiedz tak szerzącemu się i zgubnemu złemu. Armia pokazała się w ten czas jak zawsze wzorem posłuszeństwa i karności równie jak męztwa i przywiązania. Niech będą dzięki cnotom tym wojska jako też szlachetnym usiłowaniom gwardyi narodowéj, za pomocą których rokosz, któryby gdyby na czasie nie było zbywało, najzgubniejsze mógł wywrzeć skutki, w samym początku przytłumiony, wrócił zupełny pokój narodowi.

W skutek tego to pokoju i za pomocą nastąpić mających reform, materyalne interesa państwa polepszają się widocznie. Związki nasze z państwami ościennemi rozprzestrzeniają się, rólnictwo i industrya nadają handlowi naszemu większy popęd, a oświata wzmaga się przez szkół polepszenie.

Prawa, które rząd w harmonii z konstytucyą pod Wasze chce poddać roztrząśnienie, przyczynią się niezawodnie do udoskonalenia administracyi kraju i uzupełnią wszystkie gałęzie narodowego bogactwa, jako też wzniosą instytucye gwardyi narodowéj i publicznéj oświaty na stopień godny nazwiska hiszpańskiego. — Zresztą mam to zadowolnienie, iż donieść panom mogę, że w kraju całem pokój, prawo i porządek panują. — Zaiste szczęśliwa chwila, gdzie Kortezom i rządowi nadarza się sposobność (któréj nie pozwolicie zapewne przeminąć) uczynić to, czego naród po nich wymaga, i cośmy winni młodéj i świetnéj naszéj Królowéj zajmującéj tutaj tron swych przodków. Praw, które państwo ustalą, praw zdatnych publicznemu powodzeniu nowe utworzyć zasoby, żąda po Was moi panowie senatorowie i posłowie ojczyzna, żąda Królowa Izabella II. Niech monarchini nasza w téj szczęśliwéj epoce, która się zbliża, a w któréj ster rządu w własne ma ująć ręce, na żadne nie natrafia przeszkody, i niechaj w błogosławieństwach i oklaskach, które około siebie usłyszy, znajdzie owoc naszych ofiar i naszych starań.

Całą mowę słuchano w milczeniu. Żadne niech żyje nie dało się słyszeć. Ciało całe dyplomatyczne znajdowało się w sali. — W mieście panowała głęboka cichość.

Na interpelacye niektórych posłów odpowiedzieli ministrowie, że nie są wcale ministrami, od 16. Marca bowiem podało ministeryum prośbę o swe uwolnienie, ale regent na nie pozwolić nie chciał. Podług życzenia Pana Calatrava chce się gabinet rozejść skoro Izby uformują swe bióra. To jednak ledwo przed 20. Kwietnia nastąpić może, gabinet więc aż tak długo na swém musi zostać stanowisku. Jako przyszłych ministrów wymieniają tu pp. Contina, Chacon i Sancho.

Mówiono tu, że dwa paragrafy, jeden względem wypadków zaszłych w Barcelonie, i wtrącenia się do nich P. Lesseps miały być w mowę od tronu wsunięte; ale uwagi Pana Chocon i samego regenta, a jeszcze więcéj przyjaźne wrażenie jakie ostatnia mowa Pana Guizot sprawiła, przeszkodziły temu.

Serbia.

Z nad granicy serbskiéj, d. 29. Marca.

(Gaz. Szląsk.) — Słychać, że Kiamil Basza spełnienia danego dawniéj przez Wucsicza przyrzeczenia względem ustąpienia sześciu w roku 1833. do Serbii wcielonych dystryktów, sprężysto zażądał. Karageorkiewicz zapytał się więc Wucsicza, czy obietnicę owę istotnie dano, oświadczył jednak na jego to potwierdzającą odpowiedź, że się nie czuje tém być zobowiązanym i że niczego ustąpić nie może, czego sam nie otrzymał. Kiamil Basza tém wzbranianiem się oburzony, odgrażał natychmiast niełaską Sułtana i przypominał dobrodziejstwa i honory, jakich nowy władzca od W. Porty doznał; poczém tenże natychmiast wiszący na piersiach jego order turecki zdjął i Baszy zwrócił. Jakoż w ogólności dobre porozumienie między nowemi rządzcami Serbii i Turkami w ostatnich czasach bardzo zostało zakłóconém, czemu zresztą nikt dziwić się nie może, kiedy Turcy coraz więcéj sobie pozwalają a tak rząd Serbski w smutną wprawiają konieczność zerwania albo z Portą albo z wła-

snym narodem. Tak tedy przesilenie, które zgodnie z życzeniem Europy nastąpić musi, przygotowuje się samo przez się, dla tego słusznie twierdzić można, że tym krajom w niedalekiéj przyszłości wielka zagraża katastrofa.

Z nad granicy tureckiéj, d. 2. Kwietnia.

Podług ostatniego ultimatum jakie z rossyjskiéj nadeszło stolicy pokazuje się, że do powrotu Xięcia Michała na tron Serbów żadnéj już nie ma nadziei. — Któż wszelako gdy rzeczy w Serbii tak się powikłały, może sobie rościć prawo do tronu? — Nikt tego nie wie, i to jest zadaniem właśnie dyplomacyi. Oprócz Xięcia Michała, nie ma nikogo, któryby przez swą odznaczającą się osobistość mógł sobie do tak wysokiego rościć prawo stanowiska; większość ludu żąda powrotu dawnego władzcy, podczas gdy Europa chętniejby widziała rządy państwa w ręce bardziéj doświadczonéj i bardziéj energicznéj. Że w Konstantynopolu nakoniec spuszczą z tonu i poddadzą się nieulega żadnéj wątpliwości, zwłaszcza od czasu gdy Anglia przez swego posła Sir Stratford Canninga jak najmocniéj zaleca Porcie, aby mądrych i umiarkowanych rad Austryi słuchała, i sama się o zgubę nieprzyprawiała. — W równym tonie lubo nie tak stonowczo brzmią rozkazy udzielone panu Bourqueney; że zaś Austrya przychyla się do żądań rossyjskich, już to panu dawniéj doniósłem.

Z dnia 3. Kwietnia.

Czytam właśnie w gazecie pańskiéj, że Pan Zernobaraz zaprzecza, jakoby kiedy miał w sposób jak pańscy korrespondenci donoszą, w Paryżu agitować. P. Zernobaraz albo przez swe reklamacye popełnia kłamstwo, lub też musiał w swych własnoręcznie podpisanych sprawozdaniach Ministra Stojana Semitscha, a które już na własne oczy widziałem, nieprawdę popisać; co ledwo przypuścić można. — Przyczyna, dla czego rząd serbski zapiera się teraz swych związków z Xięciem Czart. jest jasną, obawia się on teraz złych skutków jakie alians ten mógł wywrzeć u gabinetów europejskich — i dla téj to przyczyny i P. Zernobaraz został odwołanym.

(Z Tyg. Petersb.)

Krytyka historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Niewątpię, że przytoczone szczegóły dostatecznie przeświadczą o wysokiéj historycznéj ważności ogłoszonych teraz listów. Łatwo byłoby pomnożyć liczbę przykładów, ale lękam się przekroczyć granic właściwych doniesieniu naukowemu, które o nich podać zamierzyłem; poprzestać zatém muszę na téj jednéj uwadze: że od czasu wydania przez Jana Burcharda Menckena *) łacińskich pism Zygmunta Augusta, nikt do dziejów tego króla równie pożytecznéj i stanowczéj pomocy niedostarczył jak obecny wydawca. Nieubliżając w niczém pięknéj pracy uczonego lipskiego professora, śmiało przyznać można pierwszeństwo P. Lachowiczowi, bo zbiór Menckena lubo obszerniejszy zawiera same pisma publiczne, owoc dojrzałych narad pierwszych urzędników korony, płód wprawnego pióra najzdolniejszych sekretarzów królewskich; w zbiórze P. Lachowicza otrzymujemy pierwsze częstokroć tajemne a zawsze szczére uczucia Zygmunta Augusta; nawet zaniedbanie języka i widoczne ślady znużonéj myśli okazują: że największą część tych listów musiał król dyktować wieczorem w krótkich chwilach wytchnienia po dniach pełnych niepokoju, frasunku i pracy. Że te listy noszą na sobie znamie bezwarunkowego zaufania, już łatwo pojąć z troskliwości królewskiéj, aby w obce ręce niewpadły; kiedy bowiem podkomorzy koronny, później kasztelan gnieźnieński Mikołaj Trzebuchowski śmiertelnie zachorował, król uspakaja Radziwiłła pisząc: »Około listów

*) Sigismundi Augusti Poloniarum regis Epistolae, legationes et responsa etc. recensuit Jo. Burch. Menckenius I. Lipsiae apud Jo Fr. Gleditsch MDCCIII. 8°. str. XII, przedmowy i 712 textu, prócz dwóch indexów str. n. 1, 24. H. Huyssen minister wojny w Rossyi za rządów Piotra W., ten sam który podał do druku rękopism Długosza poczynając od Ks. VII, znalazłszy w Polszcze część korrespondencyi dyplomatycznéj Zygmunta Augusta od 10. Lipca 1572. do 24. Grudnia 1563. powierzył ją do wydania Menckenowi, który ujęty i ważnością przedmiotu i pięknością języka nietylko 286 listów Zygmunta Augusta do panujących, lub instrukcyi dla posłów polskich przy dworach obcych starannie wydał, ale też 10 Listów Stefana Batorego, mowę tego Króla do narodu (?) oraz ważne pisma de Elekcyi Zygmunta III z edycyi Krakowskiéj 1587 od str. 558 do 712 przedrukował. Ten zbiór poczyna być tak rzadkiém że ktoby go chciał przetłumaczyć i na jaw wydać wyświadczyłby prawdziwą przysługę dla dziejów krajowych.

twoich do nas i do niego samego, które według właściwego nam zwyczaju pisały się z obiedwóch stron otwarciéj, tedyśmy już mieli pieczą na to którą i teraz mamy, że te wszystkie listy, gdzieby pan Gnieźnieński wieku swego dokonać miał, mieć koniecznie będziemy (str. 173).« Podobnież i Radziwiłł wystrzegał się aby niebyło głośném co do króla pisywał, bo usprawiedliwiając się, że nie tak obszernie jakby pragnął, odpowiada, mówi iż to uczynić musiał: dla zastękania tego młodzieńca, którego w pisaniu do króla używał. — I nie bez przyczyny wyręczał się cudzą pomocą, bo pismo Radziwiłła, którego wiele autografów w archiwum nieświskiém widziałem, jest prawdziwą zagadką dla czytających.

Wydawca listów Zygmunta Augusta przyjął za główne prawidło najsumienniejsze trzymanie się oryginału. Typograf starał się ile możności to wykonać, jednak w niektórych miejscach zmuszony był pofolgować sobie dla niedostatku skróceń zwyczajowych w XVI. wieku, tudzież dla braku długiego ſ i ẏ z kropkami, ktoremi pierwsze druki polskie tak były zagęszczone. Czytelnicy nic na tém nie stracili, bo w ogólności trudno mi pojąć, dla czego wydawcy dawnych zabytków przywiązują taką wagę do ówczesnéj niestałéj i bałamutnéj pisowni. — Wprawdzie pisarz, który u nas pierwszy przykład prawdziwie filologicznego obchodzenia się z kodexami polskiemi podał, ogłaszając tłumaczenie na język ojczysty z połowy XV. wieku Uchwał polskich i mazowieckich, najściśléj trzymał się rękopismów, ale jakkolwiek ta powaga jest wielką *), niewiem atoli czém można usprawiedliwić to dowolne zwiększenie pracy dla przepisywacza, drukarza i czytelnika. Wydania pisarzów greckich i łacińskich, które się natychmiast po wynalezieniu druku ukazały, są jakby fac similia kodexów; też same kształty głosek, taż sama pisownia, też skrócenia i brak znaków ortograficznych, co i w rękopismach, tymczasem kiedy po ulepszeniach aldińskich uczeni włoscy, hollenderscy i francuzcy tychże autorów późniéj wydawali, nietylko oczyścili text ze skróceń, wprowadzili właściwą interpunkcją, tak pomocną do wyrozumienia myśli pisarza, ale wszyscy poczęli używać jednostajnéj i na zasadach opartéj pisowni. Dla czegóż to, co uznano być właściwém dla najdoskonalszych języków, dla arcydzieł rozumu ludzkiego, nie mogłoby być zastósowaném do pomników tak nieskończenie niższych, tak świeżych w porównaniu z témi, które nam starożytność przekazała? Wszakże nie chodzi o to, aby rzeczy dawne odnawiać; aby archaizmy późniejszemi sposobami mówienia zastępować, żaden z wydawców Plauta lub Sallustiusa nie odważył się przerabiać ich języka, wszystkie formy grammatyczne zostały nietknięte, zaprowadzono tylko jednostajną pisownią równie dla ułomków Pacuviusa jak dla poezyi Tibulla i filologowie, którzy tę odmianę wprowadzili poczęli sobie bardzo roztropnie, bo nie nadwerężając w niczém brzmienia wyrazów, lepiéj je tylko przepisali i uczynili dostępniejszemi dla ogółu czytających. Aby to objaśnić przykładem z naszych pomników, wezmę miejsce ze statutu wiślickiego, uchwalonego w r. 1346. w tłumaczeniu Swiętosława z Wocieszyna z r. 1449.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Mówię tylko o samym texcie, gdyż wypisanie w notach warjantów jest nieuchronne. Spędziwszy młodość na naukach filologicznych znajome mi są wszystkie warunki obchodzenia się z rękopismami i dla tego tak stanowczo utrzymuję, że jest obowiązkiem wydawcy pisownią textu prostować.

Od Redakcyi. — Wiadomości o ostatnich wypadkach w Indyjach dopiero w jutrzejszym numerze Gazety naszéj umieścić możemy.

Żałobne nabożeństwo za ś. p. X. Dunina Arcy-Biskupa.

Nie jeden z szanownéj publiczności, czytając w gazecie Poznańskiéj o pochwałach dla niektórych Duchownych z odbytego żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. JW. Arcy-Pasterza Dunina, wnioskuje sobie może, że tylko wymienieni Duchowni tę ostatnią należną przysługę swojemu Naczelnikowi oddali, a inni wszyscy stali się niepamiętni w tym względzie. Nie, tak nie jest: nierównie rychléj, aniżeli odebrali od zwierzchności swojéj zalecenie, wszyscy toż tamo uczynili, z tą tylko różnicą, że nie wszyscy pragną za to pochwały od ludzi, mając w pamięci: — »Co czyni prawica, niech nie wie lewica« — Mateusza r. 6. Celnik ów pobożny niechciał być chwalonym, ale tylko skruszoném sercem w myśli uproszenia Boga odpuszczenia grzechów, modlił się, i wysłuchany został; u Łukasza rozd. 18.

Obywatel pow. Obornickiego.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Marca r. bieżąc. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarze przedawali. *A.* Bułki: 1) Feiler na ulicy Żydowskiéj Nr. 3., 2) Byk na ulicy Stawnéj Nr. 5. 3) Leszczyński na Chwaliszewie Nr. 74. *B.* Chléb żytny pytlowy: 1) Preissler na Piekarach Nr. 21. 2) Menclewski na Ostrowku Nr. 23. 3) Słaboszewski na Środce Nr. 67. — *C.* Średniéjszy chléb żytny: 1) Preissler na Piekarach Nr 21. 2) Blaszkiewicz na Środce Nr 57. 3) Sławiński na Zawadach, Nr. 13. *D.* Chléb czarny: 1) Feiler na ulicy Żydowskiéj Nr. 3 2) Andrzejewski na St. Marcinie Nr. 24. 3) Radziszewski na St. Marcinie Nr. 24.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u:

A. Bułki: 1) Maywalda na St. Wojciechu Nr. 3. 2) Gruhla na St. Wojciechu Nr. 50. 3) Kirschke na St. Marcinie Nr. 68. 4) Kretschmer na Pół-wsi Nr. 15. 5) Balde na Rybakach Nr. 17. — *B.* Chléb żytny pytlowy: 1) Schneider na St. Wojciechu Nr. 6. 2) Jankowski tamże Nr. 30 3) Jagodziński tamże Nr. 6. — *C* Średniejszy chléb żytny: 1) Wąchalski, Śródka Nr. 15. 2) Bibrowicz, tamże Nr. 70. — *D.* Chléb czarny: Hartwich na Wodnéj ulicy Nr. 17. — Co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1843.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że tutejszy krawiec Gumprecht Praeger i małoletnia Filipina (Vogel) Kaplan zmarłego tu mieszkańca Leib Kaplan, kontraktem przedślubnym z dnia 8. Marca r. b. wspólność majątku i dorobku z zezwoleniem podpisanego Sądu, jako władzy opiekunczéj małoletniéj Filipiny Kaplan, wyłączyli.

Poznań, dnia 13. Marca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.



Król. Pruskie główne koncessjonowane

Gymnase equestre

EDWARDA WOLLSCHLAEGER

w cyrku przed strzelnicą.

W Środę dnia 19 Kwietnia 1843. wielka reprezentacja sztuki jeżdżenia i dresury koni; początek o godzinie 7., — koniec o godzinie $9\frac{1}{2}$, — otwarcie kasy o godzinie 6.

Dominium Połażejewo w pow. Średzkim ma na sprzedaż 560 sztuk owiec w dobrym gatunku, zdrowych, do chowu zdatnych, z tych połowa maciór. Owce te każdego czasu można widzieć na gruncie. Kupujący zaś po strzyży lub z wełną odebrać by je mógł. Zależy od ugody.

☞ Niżéj podpisany handel, zawiadomia publiczność, iż znaczny zapas **obić li tylko francuskich,** nie w komisie, nie w móstrach, ani też na czas wypłaty, lecz za gotowy pieniądz nabył, przez co korzystając z rabatu takowe taniéj sprzedaje. Nadsełka ostatnia w najnowszych deseniach nadeszła dnia 3. Kwietnia r. b.

Zjednawszy sobie zaufanie przez ścisłe wykonanie poleceń zapewnić może, że i nadal na nie sobie zasłużyć potrafi.

Kaźmierz A. Szymański
w Bazarze.

Oświadczam Szanownéj Publiczności, iż mój handel mąki na ulicy Kramnéj u pana Falkensteina (dawniéj Apollosaal) jest tylko w dnie robocze zrana od godziny 7. do 12., a po południu od 4. do 6. otwarty.

A. Sturzenbecher, młynarz.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 15. Kwietnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$92\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$134\frac{3}{4}$	$133\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	147
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	118	117
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	$69\frac{1}{2}$	$68\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	—	$74\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	97	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$108\frac{1}{4}$	$107\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4

(*Dodatek siódmy, zawierający działania sejmowe.*)